



Styczeń 2002

Numer 1 (51)

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Lata 1807-1811	1
Warto zobaczyć	1
Zaraza	4
Powojenne dni Świebodzic	4
Wycinki ze starych gazet	5
Życiorysy	6

Chronologia dziejów

- 29 listopada w południe, w budynku przy ul. Sikorskiego 7 wybuchł pożar powodujący znaczne straty, szacowane przez straż pożarną na kwotę około 50 tys. zł. a według właściciela nie mniej niż 80 tys. zł. Przyczyną pożaru była wadliwa instalacja kominka ogrzewającego pomieszczenia..

- W grudniu, w pomieszczeniach budynku przy Osiedlu Sudeckim 12 rozpoczęła działalność nowa poradnia dla osób uzależnionych od alkoholu.

- Uchwałą nr XLIV/641/01 Rada Miejska w dniu 19 grudnia wyraziła wolę likwidacji Miejskiego Centrum Kultury w Świebodzicach. Likwidacja zakończy się w dniu 30 czerwca 2002 roku.

Fragment „Chronik der Stadt Freiburg in Schl.” 1220 - 1937r.

Tłumaczenie własne.

Lata 1807 – 1811

1807

7 lutego zajęli wreszcie Francuzi Świdnicę i wszyscy w okolicy mieli nadzieję na uwolnienie się od uciążliwości tych wojsk, ale nadzieja ta okazała się złudna. Korpus oblężniczy ściągnął wprawdzie po większej części do Świdnicy, ale reszta rozlokowanych wojsk pozostała na miejscu i rekwizycje trwały nadal. W maju musiały Świebodzice wpłacić jednorazowy podatek wojenny w kwocie 6000 Tlr., nie licząc wcześniej płaconych małych kontrybucji w wysokości 100 do 150 Tlr. Wszystko to było płacone pomimo, że miasto było niezwykle biedne. Po odejściu z końcem wojny wojsk nieprzyjacielskich, miasto było już zadłużone na kwotę 28000 Tlr.

9 lipca w Tilsit został podpisany pokój, ale wojska nieprzyjacielskie pozostały jeszcze bardzo długo w okolicy miasta i święto pokoju było tym razem obchodzone w obecności obcych wojsk. W czasie tej niezbyt długiej wojny nie brakowało w Świebodzicach dręczących mieszkańców sytuacji. Na przykład, 20 stycznia o pierwszej godzinie w nocy przybył do Świebodzic francuski patrol i zażądał od Magistratu informacji, czy francuski Aide de Camp (adiutant korpusu) o nazwisku Seron, albo inny oficer, zatrzymał się w mieście i czy nie leży tu gdzieś chory. Natychmiast musieli gospodarze przetrząsnąć wszystkie oberże w poszukiwaniu gościa, jednak ani Aide de Camp, ani innego oficera któryby się tu zatrzymał, nie znaleziono. Poszukiwań w oberżach dokonowali: kowal Schwarzer, rękawicznicy Otto i Böttger i szewc Wenzel.

18 stycznia na kwaterach w Świebodzicach przebywało 110 Wirttemberczyków, od 25 do 30 stycznia 400 piechurów wirttemberskich, od 10 do 15 lutego 500 strzelców wirttemberskich, od 13 do 14 marca 950 piechurów

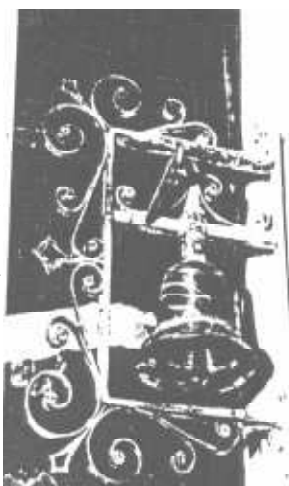


Warto zobaczyć

w kościele św. Mikołaja

Dzwonek przy wejściu do zakrystii, powieszony na kutyj ozdobnym ramieniu. Przestrzeń między ramionami a wspornikowo wygiętym płaskownikiem wypełniają trzy kółka złączone kwiatem. Wykonany przez nieznanego autora w XVIII wieku w stylu późnego baroku. Wymiary ramienia 51 x 33 cm.

(Opis ten pochodzi z roku 1983, kiedy to sporządzany był rejestr zabytków woj. wałbrzyskiego. W chwili obecnej dzwonek przy drzwiach zakrystii różni się znacznie od opisywanego, prawdopodobnie jest to inny dzwonek - co stało się z poprzednim, nie wiadomo - może został przerobiony, a szkoda)



wirtemberskich, 13 maja 2000 Bawarczyków i Saksończyków z 80 oficerami.

Od 28 maja do 3 czerwca było tu 125 Francuzów, 30 maja 100 rekrutów wirtemberskich, od 31 maja do 2 czerwca 150 Bawarczyków, od 23 lipca do 27 lipca 800 osobowy batalion wirtemberski pod komendą Neuborna. Od 28 do 31 lipca 800 Wirtemberczyków pod komendą Scharfensteina. Od 31 lipca do 11 sierpnia 300, a od 12 do 13 sierpnia 400 Bawarczyków z dziesiątego regimentu. 14 sierpnia przebywało tu 200 Saksończyków, a od 14 do 30 sierpnia 177 piechurów bawarskich. Od 28 do 29 sierpnia 400 ludzi z regimentu Taxis, a od 30 do 31 sierpnia 127 kawalerzystów bez koni. Od 15 do 19 września 39 francuskich piechurów ze 103 regimentu; od 19 września do 22 października 51 żołnierzy z tego samego regimentu. Od 22 października do 15 listopada 65 francuskich woltżerów z 40 regimentu; od 15 listopada do 6 lipca 1808 roku przebywała z kolei francuska artyleria.

23 lipca 1807 roku z kwatery głównej nadszedł rozkaz, aby przestać pobierać wyżywienie dla żołnierzy z wojskowych magazynów, a obarczyć kontyngentem miasto. W Świebodzicach stał w tym czasie batalion egzekucyjny Neuborna (Wirtemberczycy), który potrzebował codziennie 789 porcji wyżywienia normalnych i 56 lekkich (dietetycznych). Na całodzienną porcję składało się: 2 funty chleba, 1 funt mięsa, 1 kwarta piwa, 1/8 kwarty wódki. Do przygotowania tej żywności musiały wsie: Lubiechów, Szczawno, Struga i Stary Zdrój dostarczać zboża do wypieku chleba. Pełcznica i Ciernie w tym czasie same miały zakwaterowania.

W sierpniu należało wypłacić żołd dla generalicji. Generał dywizji dostawał codziennie 40 Tlr i generał brygady 25 Tlr. Podoficerowi i zwykli żołnierze otrzymywali dziennie 1 1/2 funta chleba, pół funta mięsa, potrzebne jarzyny do mięsa, 1 butelkę piwa i na 16 ludzi jedno śląskie wiadro wódki. Mieli natomiast nie dostawać wina.

W sierpniu z sąsiednich wsi: Ciernie, Pełcznica, Szczawno i Szczawienko, gdzie rozlokowane były regimenty bawarskiej piechoty pod dowództwem Junga, którego kwatera była w Świebodzicach, posyłano codziennie do miasta strażę. Ponieważ nie przynosiły one ze sobą wyżywienia, obciążone tym obowiązkiem miasto też nie mogło podołać w tym względzie, zawarto zatem układ pomiędzy gminą a właścicielem oberży „Pod Czerwonym Zdrojem” panem Kunischem, na mocy którego ten przejął wyżywienie wart.

Oprócz zakwaterowanych w mieście żołnierzy bardzo

często przychodzili do miasta pojedynczy oficerowie, zostawali tu na kwaterach, z pełnym wyżywieniem na koszt miasta.

15 listopada przybyła do miasta i zakwaterowała francuska artyleria z oficerami, 85 zwykłymi żołnierzami i podoficerami z 25 końmi. Dowodził nimi pułkownik - porucznik imieniem Frichard z 3 kapitanami i 2 porucznikami. Sprzęt artyleryjski tych panów wymagał bardzo dużej naprawy i zaangażowano do tego kuźnię wojskową i kołodzieja. Ci zażądali w tym celu od miasta 20 korców węgla kamiennego i drewna dębowego lub bu-

kowego w ilości 50 szt. o grubości takiej, jaka będzie potrzebna do naprawy. Magistrat przekazał to sztabowi generała i otrzymał od pułkownika Marlona zapewnienie, że koszty związane z naprawą, artyleria pokryje z własnych funduszy nie obciążając tym miasta.

15 lipca umarł katolicki arcykapłan Thamm i na jego miejsce został powołany dotychczasowy

wikariusz wyższy z Głogowa pan Józef Klimich, aktualny proboszcz w Rostoce.

W tym roku straciły Świebodzice szanowanego współobywatela, burmistrza policji Wittwera. W czasie podróży do Wrocławia doznał on zawału serca, co zakończyło się śmiercią. Jego posadę zajął kapitan Schulz, który w następnym roku objął także zarząd pocztowy. Cyrulik Grund z powodu załamania nerwowego powiesił się w lesie koło Szczawna Zdroju.

1808

8 marca umarł ewangelicki dzwonnik Prinke, jego miejsce zajął kuśnierz Henryk Pathe.

W lutym francuski marszałek Mortier zmienił rozkaz wypłacania żołdu dla oficerów w pieniądzu i zobowiązał miasto do świadczeń w naturze w postaci wiktuałów. Wysokość dziennego świadczenia w przeliczeniu na wartość piwa angielskiego była następująca:

generał dywizji - 27 Tlr., generał brygady - 13 i 1/2 Tlr., dowódca brygady - 9 Tlr., adiutant - 4 i 1/3 Tlr.

14 kwietnia przedłożył Magistrat zestawienie kosztów, jakie ponosi miasto utrzymując wojska francuskie. Miesięczne koszty rozlokowania wynoszą: oficerów - 465 Tlr., zwykłych żołnierzy - 1446 Tlr. 16 gr. Do Wrocławia przekazano 134 Tlr (żołd), na lazarety: we Wrocławiu - 14 Tlr. i w Świdnicy - 168 Tlr. 12 gr. Miesięczne opłaty (daniny) 75 Tlr. Odszkodowania - 250 Tlr. Opłaty pocztowe - 50 Tlr. Inne opłaty miesięczne - 500 Tlr. Suma ogólna 2793 Tlr. 4 gr.

8 lipca powróciła tu artyleria, która stacjonowała tu w



Burgstrasse

1807 roku i rozlokowała się jeszcze na bardzo krótki czas. W ogóle w Świebodzicach były jeszcze zakwaterowane wojska francuskie, których dokładne wyliczenie nie jest możliwe. Tak na przykład w dniu 28 sierpnia zakwaterowali się na jedną noc: 1 pułkownik, 2 podpułkowników, 1 major - adiutant, 1 kelner - chirurg, 1 kapiatan, 2 kwatermistrzów, 1 czapnik, 2 poruczników, 1 adiutant, 4 chirurgów, 1 major, 1 artysta, 4 intendentów, 2 trębaczy, 1 rusznikarz, 1 siodlarz, 1 krawiec, 1 garncarz i 95 żołnierzy z 90 końmi. Jednocześnie był też oddział żołnierzy z francuskiego regimentu husarów. Z tego powodu Ciernie musiały dostarczyć dla Świebodzic 36 półkorców owsa, 14 cetnarów siana i 2 kopy słomy. Aż wreszcie wojska te opuściły ostatecznie Śląsk. W tym roku dokonano obniżenia monety obiegowej.

1809

Rok 1809 zapisał się w historii również z powodu ogłoszenia w dniu 12 lutego edyktu o wprowadzeniu srebrnych pieniędzy.

W tym roku udzielił król wszystkim miastom zezwolenie na wolny wybór członków magistratu. Przy wprowadzeniu tych nowych zasad w Świebodzicach większością głosów wybrano na stanowisko burmistrza miasta dawnego senatora, doktora medycyny Kirnisa; podkomorzym został kowal - kołodziej pan Kitschman; senatorami - radcami zostali: szklarz Neumann, oberżysta Buchwald, piekarnik Elsner. Wszystkich poprzednich członków magistratu odwołano, jedynie burmistrz policji - kapitan Schulz pozostał na swoim stanowisku.

10 czerwca Królewski Komisarz Rady Wojennej Müller ze Świdnicy uroczyście wprowadził nowo

wybrany magistrat na urząd. Kolegium Rady przewodniczył wówczas kupiec Fryderyk Kramsta, a sekretarzem był chirurg Bernhardt. Poprzedni burmistrz miasta Grofe odszedł wprawdzie ze stanowiska, pozostał jednak w Świebodzicach obejmując posadę sędziego miejskiego. Również odchodzący ze stanowiska podkomorzy Atze otrzymał emeryturę, wyprowadził się jednak do Schmiedeburg, gdzie po roku umarł.

W tym roku panowie Kramsta z Creas założyli fabrykę płótna, która powstała pod przewodnictwem Fryderyka Kramsta, a która przynosiła duży zysk nie tylko dla nich samych ale również dla miasta i okolicy. W fabryce zatrudnionych było 1300 tkaczy. Fabryka była sukcesywnie rozbudowywana (z Bożą pomocą bardziej niż zamierzano) i bardzo wielu ludzi ze Świebodzic i okolicy miało z tego źródła środki do życia. Jesienią tego roku, po poprzednim postanowieniu rady i zatwierdzeniu przez magistrat, tutejsze pastwisko miejskie zostało wydzierżawione dla szeregu różnych dzierżawców, którzy prze-
ważnie zamienili je na pola uprawne. Pieniądze uzyska-

ne z dzierżawy posłużyły miastu na spłatę długu wojennego.

Także tutejsza fosa miejska (właściwie zasypiana i tworząca wał ziemny) została oddana w dzierżawę wieczystą. Jednak kilka miesięcy później dzierżawa ta została zamieniona na sprzedaż. Ten cały wał, aż do strzelnicy, został podzielony teraz na cztery części i 2 pierwsze (od strony strzelnicy) nabył kupiec Friese, trzecią kupiec Lannte. Czwartą część kupił chirurg Bernhardt, który później odkupił również trzecią część. Nowi właściciele zrównali wał i zamienili go w pola uprawne.

W tym roku bieg Lubiechowskiego Strumienia był regulowany. Na całej powierzchni miejskich łąk likwidowano liczne zakola, przekopując koryto w linii prostej, wykształcając tym samym nowy bieg strumienia. Części starego koryta wykorzystano do odbierania nadmiaru wody, ponieważ już przy średnim stanie wód, następowały częste wylewy.

1810

Tutejszy kościół katolicki, który od czasu pożaru stał w ruinie, był wykorzystywany dotychczas jako kaplica w części ocalałego prezbiterium. Dzięki staraniom tutejszego proboszcza, podjęto w tym roku trud jego odbudowy. Zakończenie tej budowy nastąpiło dopiero w 1811



roku. Ponieważ w tym czasie odbywała się sekularyzacja majątków kościelnych, wykorzystano tę sposobność aby wyposażać kościół w akcesoria z likwidowanych klasztorów. Po usilnych staraniach proboszcz Klimich załatwił z likwidowanego klasztoru żeńskiego w Strzegomiu organy i ołtarze boczne. Ołtarz główny natomiast

odkupiono od ewangelickiej gminy w Strzegomiu, która otrzymała go do użytku z dawnego kościoła klasztornego karmelitów.

W lipcu umarła królowa Luisa. Co prawda nakazana była ogólna żałoba narodowa, ale i bez tego nakazu cały kraj szczerze się smucił z utraty tej doskonałej królowej.

W listopadzie tego roku wydano edykt wprowadzający powszechny podatek przemysłowy, który likwidował wszystkie dotychczasowe przywileje, przez co także tutejsze dochody miejskie uległy znacznemu uszczupleniu.

1811

Zakończono budowę katolickiego kościoła, na wieżę zamontowano kulę i uroczyście go konsekrowano.

W tym roku podjęto próbę powszechnego oświecenia ulic w Świebodzicach, jednak z braku odpowiednich funduszy nie zrealizowano całkowicie tego zamiaru. Wówczas to ukazał się wierszowany paszkwil na ten temat.

„Jak Świebodzice jeszcze były bogate,

to było wszędzie ciemno.

Teraz, kiedy wszystkie ulice latarniami się obwiesza, każdy mieszczanin, także nocą może swoją biedę oglądać.”

W tym roku po raz drugi dokonano obniżki monety obiegowej. Dotychczas jeden pruski talar miał zabezpieczenie 1 RTlR. i 15 Sgr monety obiegowej (złym pieniądzem nazywanej), teraz zaś wartość ta spadła aż do 52 i pół Sgr.

Widokówki przedstawiające ul. Żeromskiego i Plac Legionów Polskich w pierwszych latach XX wieku pochodzą ze zbiorów Pana E. Hałasas

Słowniczek do “Kroniki”

(Rodzaje wojsk występujących w zapisach kronikarskich)

Dragoni - jazda konna wyszkolona do walki w szyku pieszym, uzbrojona w rapiery, później w karabiny z bagnetem (XVII-XVIII w.)

Grenadierzy - w XVII w. piechurzy wyspecjalizowani w rzucaniu granatami ręcznymi, w XVIII w. oddziały wyborowe przeznaczone do ataków na bagnety.



Huzar

Huzarzy - narodowy typ lekkiej jazdy węgierskiej w XVI - XVIII w.

Kawaleria - jazda, konnica - wojsko walczące konno, jeden z podstawowych rodzajów wojska od czasów najdawniejszych do XX w.

Muszkietierowie - w XVI - XVII w. zawodowi, wysoko opłacani strzelcy piechoty uzbrojeni w muszkiet i rapier.

Pandurzy - w XVI - XVIII w. nieregularne formacje piechoty tworzone do walki w terenie górskim, niezdyscyplinowane, były postrachem ludności.

Rajtaria - jazda średniozbrojna (od XVI w.) wyposażona w pistolety, prowadziła walkę metodą karakolu - kolejne szeregi podjeżdżały do nieprzyjaciela, oddawały strzał i wycofywały się do tyłu.

Szwależerowie - lekkokonni - nazwa lekkiej kawalerii we Francji, Austrii i Polsce.

Woltyżerzy - w XIX w. strzelcy wyborowi piechoty wprowadzeni do wojska przez Francuzów.

„Zaraza”

Pani Krystyna Pająkowska, autorka książki „Ucieczka od zapachu świec”, w trakcie wywiadu jaki przeprowadziły z nią uczennice Liceum Ogólnokształcącego w Świebodzicach potwierdziła fakt epidemii ty-

fusu w roku 1945 i uzupełniła niektóre fakty. Relacja ta została zawarta w albumie “Świebodzice”, wykonanym na konkurs “Wiedzy o Ziemi Naszej” przez uczennice Szkoły Podstawowej nr 4 im. Janusza Korczaka: Małgorzatę Dmitruk, Joannę Jeziorowską i Magdalenę Okrajek. Niestety, brak jest daty udzielenia wywiadu.

„Według obliczeń jakie wtedy zrobiliśmy zmarło w Świebodzicach na tyfus kilka tysięcy ludzi. Wiem, w którym miejscu były robione zbiorowe mogiły, bo przy takiej liczbie umierających nie można było inaczej. Wzdłuż głównej ulicy, aż do końca parkanu były kopane doły, tam zwożono zmarłych platformami, i tam ich chowano. Ludzie umierali dlatego, że nie było fizycznej możliwości, żeby pięciu tysiącom ludzi można było naraz dać kroplówki. Nie było po temu narzędzi. Umierali przede wszystkim ci, którzy byli najbardziej wygłodzeni. Gdy epidemia się nasiliła i wiadome było, że ludzie nie będą wpuszczani do miasta, część pracujących w szpitalu Niemców uciekła. To było dla nas duże przeżycie, jednak nie zostaliśmy bez opieki lekarskiej. W Księżu stacjonowało dowództwo 4 Armii. Oni mieli dużo swoich rannych żołnierzy, ale mogliśmy zawsze liczyć na ich pomoc, na pomoc ich specjalistów. Nie było domu, w którym by ktoś nie umarł. Nie wiem czy była jakaś rodzina niemiecka, w której by ktoś nie umarł na tyfus. Była taka ulica na przeciw Pełcznicy, za Fabryką Czekolady, gdzie ludzie tak umierali, że jak rano wóz zbierający trupy przejechał, to zaczęli dojeżdżać do końca ulicy zmarło już tylu, że mógłby zaczynać zbierać trupy od nowa”.

Epidemia tyfusu została opisana w numerach 20-21 z 1999r.

Powojenne dni Świebodzic

Po zajęciu miasta wojska radzieckie zakwaterowały się przy ulicach: Aleje Lipowe, Pstrowskiego, Dubois, Wolności. Stacjonowało tu 17 tysięcy żołnierzy. Zajęte przez jednostki wojskowe ulice były zamknięte dla ruchu cywilnego. Dowództwo 4 Armii stacjonowało w zamku „Książ”, natomiast radziecka Komendantura Miasta - w skład której wchodził m.in.: kpt. Siemaszko, mjr. Gorin, mjr. Trietiakow, płk. Famiickij, płk. Miódowyj, mjr. Skorynki - mieściła się przy ulicy Kolejowej 9.

Stosunki między osiadłą w mieście ludnością polską a żołnierzami radzieckimi układały się dobrze, a nawet serdecznie. Organizowane były spotkania towarzyskie - najczęściej w Sali „Propagandy” przy ul. Sienkiewicza*. Odbывały się też towarzyskie mecze piłki nożnej, np. drużyna Amatorskiego Klubu Sportowego - drużyna radziecka.

Zdarzały się czasem wszczęte przez pijanych żołnierzy burdy uliczne, ale były one szybko i energicznie likwidowane przez władze wojskowe. O bezwzględności radzieckich władz wojskowych w karaniu niesubordyno-

wanych żołnierzy mówił, nieżyjący już ksiądz kanonik Władysław Lorek

„Władze surowo karały każde naruszenie porządku. Był taki wypadek w Mokrzeszowie, że na miejsce przestępstwa przejechał wojskowy sąd radziecki. Żołnierze zostali skazani na karę śmierci za spalenie stogu ze zbożem. Rozstrzelani zostali na miejscu i ciała zostały wrzucane od razu do tego płonącego stogu”.

W miarę napływu do miasta Polaków, w miarę organizowania przez nich polskiej administracji i władzy, komendantura przekazywała wszystkie sprawy i działania, związane z tworzeniem tu polskiej państwowości. Ostatnie oddziały radzieckie opuszczały Świebodzice w 1948 roku.

Relacja ta została zawarta w albumie „Świebodzice”, wykonanym na konkurs „Wiedzy o Ziemi Naszej” przez uczennice Szkoły Podstawowej nr 4 im. Janusza Korczaka: Małgorzatę Dmistruk, Joannę Jeziorowską i Magdalenę Okrajek.

* budynek dziś nie istniejący, spalił się w roku 1971 lub 72 już jako magazyn wyrobów gotowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Rafio”. Przed pożarem, miał być przejęty przez miasto i po remoncie służyć jako „Dom Kultury”.



WYCINKI ZE STARYCH GAZET

CYRYLA RATAJSKIEGO

rok 1968

Tajemniczy zgon na stacji (Gazeta Robotnicza 3 stycznia)

Na stacji PKP w Świebodzicach w dniu 22 grudnia o godz. 18.30 ujawniono w ubikacji dworcowej zwłoki mężczyzny. Okazał się nim na podstawie znalezionych przy denacie dokumentów Wiktor Lipski z Wałbrzycha (ul. Sienkiewicza 5 m 3). Wiktor Lipski dojeżdżał do pracy do Świebodzic gdzie zatrudniony był przy remoncie browaru. Tajemnicze okoliczności zgonu Lipskiego są przedmiotem śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Powiatową w Świdnicy.

Z sali sądowej (Gazeta Robotnicza 19 marca)

Na 2,5 roku więzienia skazany został Henryk Oleszko ze Świebodzic za to, że w stanie nietrzeźwym uderzył w głowę nożem Kazimierza K. Miało to miejsce w restauracji „Oaza” w Świebodzicach.

(Gazeta Robotnicza 12 czerwca)

W Świebodzicach I sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR został ponownie tow. Jan Budek, a sekretarzami KM tow. tow. Witold Sendek, Eugeniusz Siwek i Ryszard Warzecha.

Rozbudowa „Refy” (Gazeta Robotnicza 19 czerwca)
Zakłady „REFA” w Świebodzicach zostaną poważnie rozbudowane. Nowe hale produkcyjne, staną w pobliżu istniejących zabudowań zakładu, w trójkącie ulic: Strzegomskiej, Hanki Sawickiej i Krótkiej. W związku z tym przekwaterowano do nowych mieszkań 15 lokatorów ze starych domów stojących na parceli przeznaczonej pod zabudowę hal fabrycznych. Stare domy przeznaczono do rozbiórki.

„Młoda Gwardia” w obliczu zmian (Gazeta Robotnicza 26 czerwca)

1 lipca br. Spółdzielnia Pracy im. „Młodej Gwardii” w Świebodzicach przejdzie pod zarząd Związku Inwalidów. Z tej okazji odbędzie się walne zgromadzenie spółdzielców, na którym podjęta zostanie odpowiednia uchwała. Przejście spółdzielni będzie miało wpływ na dalszy rozwój i rozszerzenie dotychczasowego asortymentu produkowanych wyrobów. Rzeczą najważniejszą dla spółdzielców jest to, że są wyraźne nadzieje na budowę nowego obiektu produkcyjnego. Stanie on przy ul. Strzegomskiej. Obecnie spółdzielnia gnieździ się w ciasnych pomieszczeniach mieszkalnych starej oficyny, zarząd spółdzielni urzęduje w parterowym domku robotniczym.

Na bakier z BHP (Gazeta Robotnicza 4 lipca)

Jeleniogórskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego – generalny wykonawca robót budowlanych na osiedlu „Przodowników Pracy” w Świebodzicach, nie przywiązuje zbyt wiele uwagi do spraw bhp. Przykładem może być wypadek, jaki wydarzył się na budowie w dniu 25 czerwca br. Wywrotka załadowana betonem, ustawiona nad wykopem, miała opróżnić zawartość wprost do wykopu, gdzie zakłada się ławy fundamentowe.



Na skutek złego zabezpieczenia brzegu urwiska, ziemia obsunęła się spod kół samochodu i ciężarówka gwałtownie się przechyliła. Na szczęście robotnicy zdążyli uskoczyć w bok. Jak nam oświadczył kierowca wywrotki, Józef Pużyński z WPB nr 1, nie pierwszy to tego rodzaju wypadek na budowie.

Nowa GRN w Świebodzicach (Gazeta Robotnicza 25 lipca)

W wyniku przeprowadzonych ostatnio zmian administracyjnych w powiecie świdnickim utworzona została nowa Gminna Rada Narodowa w Świebodzicach w miej-



sce GRN w Cierniach. Obejmuje ona wsie Mokrzyszów, Ciernie, Olszany, Modłecin i Grochotów. Siedziba biura Prezydium będzie się mieściła w Świebodzicach przy ul. Browarnej 1.

Fabryka Domów (*Gazeta Robotnicza* 27 października) Zakład Prefabrykacji Betonu w Świebodzicach należący do Jeleniogórskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego rozbudowuje się. Wybudowano już dwie hale do produkcji elementów wielkopłytowych o ciężarze do 3 ton oraz płyt gipsowych typu „Pro-monta” na licencji austriackiej, przeznaczonych na ścianki działowe mieszkań. Maszyny dostarczyła Austria. Kompletowane są również pozostałe urządzenia krajowe. Przewiduje się, że produkcja płyt ruszy w III kwartale br. ...

Życiorysy*

Jan Henryk XV Hochberg książę von Pless

(1861 – 1938)

Hrabia Rzeszy i baron na Książu, właściciel dóbr pszczyńskich w l. 1907-1937. Urodzony w Pszczynie w 1861 r. Otrzymał staranne uniwersyteckie wykształcenie, a po służbie w cesarskiej armii podjął pracę w dyplomacji niemieckiej; wtedy też ożenił się z piękną Angielką Daisy. W 1892 zamieszkał na stałe w rodowej rezydencji w Książu. Odbywał także z żoną liczne podróże po Europie, Afryce, Azji i Ameryce. Często polował w lasach pszczyńskich z cesarzem Wilhelmem II. Po śmierci ojca w 1907 r. przejął jeden z największych majątków w Niemczech - dobra pszczyńskie i wałbrzyskie. Majątek ten systematycznie zadłużał wskutek rozrutnego trybu życia jego rodziny, utrzymywania 200-osobowego dworu oraz wystawnych przedsięwzięć. Niemniej w l. 1914-1924 dokonał wielu inwestycji przemysłowych na Górnym Śląsku (budowa 5 kopalń i kolonii urzędniczo-robotniczych).

Po 1918 r. był zwolennikiem tzw. wolnego państwa śląskiego, wspierając miejscowe ruchy separatystyczne i występując przeciw polskiemu ruchowi niepodległościowemu. W 1922 r. w obawie przed wywłaszczeniem dóbr pszczyńskich przyjął obywatelstwo polskie, mieszkając jednak w Niemczech. Dopiero w 1936 r., wobec nacisków wierzycieli opuścił Niemcy i przybył do Pszczyny. Doprowadził do ugody z wojewodą śląskim Michałem Grażyńskim i państwem polskim, podpisując w 1937 r. układ o zrzeczeniu się przywileju górniczego na ziemi pszczyńskiej oraz układ podatkowy. Na mocy tego ostatniego państwo polskie przejęło 56% jego dóbr (głównie lasy pszczyńskie).

Zmarł w Paryżu w 1938 r., a pochowany został w Parku Zamkowym w Pszczynie.

Maria Teresa Cornwallis-West

– zwana Daisy (stokrotka)

(1873 – 1943)

Księżna pszczyńska, żona Jana Henryka XV Hochberga von Pless. Angielka, blisko związana z dworem króla Edwarda VII i Jerzego V, spokrewniona z największymi domami arystokratycznymi Wielkiej Brytanii. Jej brat, Jerzy był ojczymem Winstona Churchilla. Jako jedna z najpiękniejszych dam Europy, poślubiła w 1891 r. księcia pszczyńskiego Jana Henryka XV, który pracował wówczas w Londynie w niemieckiej placówce dyplomatycznej. Przed I wojną światową państwo Pless prowadziło wystawne życie, dzieląc czas między wypełnionymi balami, wizytami i polowaniami pobytami w Anglii, Wiedniu, Cannes, czy Monte Carlo, a egzotycznymi podróżami do Afryki i jachtingiem. Daisy była pacyfistką. W czasie I wojny światowej wysyłała dramatyczne apele do rządów o ludzkie traktowanie jeńców wojennych; podjęła też pracę w pociągach sanitarnych na froncie serbskim, francuskim i austriackim. Po wojnie rozwiodła się z mężem, który powtórnie ożenił się z młodą arystokratką hiszpańską Klotyldą Silva y Candanamo. Po zajęciu Książa przez hitlerowców zamieszkała w willi parkowej Zamku Wałbrzych, gdzie w zupełnym osamotnieniu dokonała żywota. Była matką Jana, który przejął majątek pszczyński, Aleksandra, który przeszedł na katolicyzm i wykazując ogromne sympatie propolskie działał podczas II wojny światowej w otoczeniu gen. Sikorskiego, oraz Bolka, który zmarł przedwcześnie w podejrzanym okolicznościach.

* O losach tej rodziny opowiada film Filipa Bajona „Mgnat”

„Świebodzice - Dzieje Miasta” - Adam Rubnikowicz

Korekta: Robert Sysa

Stale współpracują: Bolesław Kwiatkowski, Edward Hałdaś, Daniel Wojtucki.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory oraz dla MBP w Świebodzicach.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl Tel. (kom) 0-602-380-483 **Przedruk możliwy po podaniu źródła**